

KOBIETA, MAŁŻEŃSTWO I CNOTA W RZYMIE NA PODSTAWIE RELACJI LIWIUSZA

W swym artykule chciałabym przybliżyć rzymskie poglądy na małżeńską cnotę i konieczność przestrzegania norm obyczajowych. Można je dostrzec w *Ab urbe condita libri* Tytusa Liwiusza¹. Ten rzymski dziejopisarz przywiązywał znaczną wagę do kształcących założeń swego dzieła, był historykiem – wychowawcą. Przedstawił więc całą galerię postaci, mających tworzyć obraz wielkości dawnego Rzymu². Wśród tych idealizowanych charakterystyk nie brakuje postaci kobiet. W ten sposób powstał obraz idealnej rzymskiej małżonki, której główną zaletą powinna być *pudicitia* – cnota, czystość obyczajów. W podobny sposób ukazane zostały wady, których „lud rzymski” powinien się wystrzegać, gdyż mogą sprowadzić na niego klęskę. I w tym wypadku olbrzymie znaczenie miało przestrzeganie obowiązujących norm moralno-obyczajowych.

Opinia dziewczyny była ważna dla szukającego żony mężczyzny. W sferze spekulacji pozostaje stwierdzenie, iż młody wiek, wydawanych za mąż dziewcząt, miał stanowić gwarancję czystości panny młodej³. Centurion Spuriusz Ligustynus, mówiąc o swej żonie wspomina, że ojciec wybrał mu narzeczoną bez posagu, za to cnotliwą⁴. Scypion Afrykański Starszy, wzór cnót rzymskich, „przez wzgląd na swe własne zasady i zasady narodu rzymskiego”, zatroszczył się o cześć swoich hiszpańskich zakładniczek⁵. Liwiusz opowiada też historię Werginii, na której cnotę miał nastawać Appiusz Klaudiusz, jeden z decemwirów z lat 451 i 450 p.n.e. Jeden z jego klientów, Marek Klaudiusz, zgłosił swoje prawa do dziewczyny, jako do swojej niewolnicy. Ponieważ jej ojciec – jedyna osoba, która mogła zgłaszać do niej pretensje – był w mieście nieobecny, Appiusz orzekł, że do czasu przybycia rodzica Werginia ma przebywać w domu swego rzekomego właściciela. W obronie dziewczyny stanął jej narzeczony Lucjusz Icylusz, który oświadczył, że będzie bronił jej czci, gdyż chce pojąć za żonę czystą dziewczę. Stwierdził, że nie pozwoli, by jego narzeczona przebywała poza domem ojca, a jeśli Werginiusz dopuści, by dziewczyna trafiła do domu Marka Klaudiusza, to będzie musiał poszukać dla córki innego narzeczonego. Werginiusz podzielał jego opinię. Nie mogąc ocalić czci córki w inny sposób, wbil nóż w jej pierś⁶. Istotne jest, że Werginia była kobietą wolną, szanowaną z racji swojej pozycji w społeczeństwie. Prawo powinno ją ochraniać, jako osobę przeznaczoną do legalnego związku. Współżycząc z mężczyzną poza małżeństwem

¹ Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, t. I, ks. I-V, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1968; t. II, ks. VI-X, tłum. idem; periochy ks. XI-XX, tłum. M. Brożek, Wrocław 1971; t. III, ks. XXI-XXVII, tłum. idem; Wrocław 1974; t. IV, ks. XXVIII-XXXIV, tłum. idem; Wrocław 1976; t. V, ks. XXXV-XL, tłum. idem; Wrocław 1981; t. VI, ks. XLI-XLV, periochy ks. XLVI-CXLII, tłum. idem; Wrocław 1982; <http://www.thelatinlibrary.com/liv.html>, Titus Livius, *Ab urbe condita libri*, [dostęp z dn. 11 V 2008].

² I. Lewandowski, *Historiografia rzymska*, Poznań 2007, s. 184-194.

³ S. Koper, *Miłość, seks i polityka w starożytnej Grecji i Rzymie*, Warszawa 2004, s. 132.

⁴ Liv., XLII 34; J. Jundzill, *Wzorce i modele wychowania w rodzinie rzymskiej okresu III w. p.n.e.–III w. n.e.*, Bydgoszcz 2001, s. 126.

⁵ Liv., XXVI 49.

⁶ Liv., III 44-48.

stałaby się ona tym samym trwale niezdolna do podjęcia roli żony i odpowiedzialności z niej wynikającej⁷. „Czystość” kobiety, cnota tak ważna przy wyborze przyszłej małżonki, była też jej istotną cechą jako idealnej żony.

Mater familias powinna być kobietą żyjącą uczciwie, znaną ze swej powagi i dumy. Aspekty, które składały się na taką pozycję kobiety były liczne⁸. Warto w tym miejscu przyjrzeć się przytoczonej przez Liwiusza historii Lukrecji, żony Tarkwiniusza Kollatynusa, bratanka króla Tarkwiniusza Starego. Lukrecja przedstawiona została jako wzór idealnej małżonki, przykład godzien naśladowania. Mąż jej i dwaj synowie Tarkwiniusza Pysznego postanowili ocenić, która z ich żon ma najwięcej zalet. Doszli do wniosku, że ich wartość sprawdzą najlepiej, zaskakując je niespodziewanym przybyciem. „Zastali Lukrecję, jak późną nocą przędła wełnę siedząc w domu przy świetle w pośrodku sług, a więc w całkiem innej sytuacji niż synowe królewskie, które zobaczyli wśród uczty, jak w zbytku marnowały czas z rówieśniczkami”. Pracowitość Lukrecji została doceniona, przyznano jej palmę pierwszeństwa wśród kobiet. Zaleta ta odgrywała w rzymskiej tradycji ważną rolę i stanowiła symbol domowych cnót kobiety.

Lukrecja przyjęła męża i jego towarzyszy gościnnie. I w tym momencie zaczęła się jej tragedia: „Sektusa Tarkwiniusza opętała zła żądza zgwałcenia Lukrecji. Podniecała go i piękność jej, i znana czystość obyczajów”⁹. Gościnność Lukrecji kazała jej przyjąć odpowiednio Sektusa, gdy bez wiedzy jej męża zjawił się niespodziewanie w jej domu. W nocy syn królewski zaskoczył śpiącą Lukrecję i wyrwanej ze snu wyznał swą miłość. Ponieważ nie ulegała mu nawet pod groźbą śmierci, oznajmił, że położy przy jej ciele zabitego niewolnika i oskarży o cudzołóstwo. Po tej groźbie Lukrecja uległa. Sykstus Tarkwiniusz odjechał, a załamana kobieta wezwała z Rzymu ojca i męża spod Ardei. Gdy ci przybyli, wyjawiała im, co zaszło. Najbliżsi uwalniali ją od winy, jako ofiarę gwałtu. Sama Lukrecja także stwierdziła, że nie poczuwa się do winy, uznawała jednak, że nie może się zwolnić od kary. Nie chciała, by jakkolwiek Rzymianka żyła bezwstydnie, powołując się na jej przykład i wbiła sobie nóż w serce¹⁰.

Samobójstwo idealnej żony niosło za sobą jasne przesłanie: lepsza śmierć niż życie w pohańbieniu. Jak zauważył Franciszek Wycisk: „Postać Lukrecji urosła na wodza skromności rzymskiej”¹¹. *Mater familias* powinna bowiem być osobą niesplamioną cudzołóstwem czy innym przestępstwem obyczajowym. Przewinienie tego rodzaju było dla Rzymian czymś materialnym i nieusuwalnym, uniemożliwiającym kobiecie, jako osobie niegodnej, ponowne znalezienie się w ognisku domowym. Gwałt sprawił, że Lukrecja stała się niezdolna do zachowania wierności wobec męża: uważano, że w przypadku kobiety akt miłosny raz na zawsze angażuje zarówno jej ciało, jak i duszę. Pohańbienie było więc dla Rzymian skalaniami, które uniemożliwiała małżeństwo i macierzyństwo¹². Wydaje się, że Lukrecja zdawała sobie z tego sprawę: choć była ofiarą przemocy, nie mogła już być żoną i matką, wobec czego wybrała śmierć¹³. Równocześnie interesujące jest, jak ważna była dla

⁷ P. Grimal, *Miłość w starożytnym Rzymie*, Warszawa 2005, s. 91.

⁸ M. Kuryłowicz, *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 1994, s. 110.

⁹ Liv., I 57.

¹⁰ Liv., I 58.

¹¹ F. Wycisk, *Rodzicielski obowiązek wychowania potomstwa w prawie rzymskim okresie republikańskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1965, z. 5, s. 139.

¹² M. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 110; S. Koper, *op. cit.*, s. 133.

¹³ P. Grimal, *op. cit.*, s. 202; M. Filar, *Liberalizm i rygorizm seksualny. Zarys historyczny*, [w:] *Seksuologia kulturowa*, red. K. Imieliński, Warszawa 1980, s. 234.

Lukrecji jej dobra opinia. Bardziej niż sam gwałt przerażała ją świadomość, że po śmierci z rąk Sykstusa Tarkwiniusza może zostać niesłusznie uznana za cudzołożnicę¹⁴. Jej cnota była jej dumą. To właśnie „czystość obyczajów” jest najwyraźniej uwypukloną cechą idealnej żony. W przytoczonej historii mowa jest też o pracowitości, gościnności, wspomniana zostaje również uroda Lukrecji – wszystkim tym powinna odznaczać się małżonka idealna. Jednak choć mężczyźni uznali Lukrecję za górującą nad innymi kobietami na podstawie wyróżniającą ją pracowitości, choć podkreślona została jej gościnność, to właśnie jej cnotliwość i śmierć poniesiona dla jej zachowania, uczyniły z niej wzór dla Rzymianek. Przeszła do tradycji jako symbol umiłowania kobiecej cnoty ponad życie¹⁵. W historii tej Liwiusz ilustruje fakt, iż w zdrowym państwie kultywowanie ideałów cnoty jest niezbędne¹⁶.

Idealy te znajdują swoje odbicie także w innej opowieści. Lukrecja zemstę na swoim oprawcy pozostawiła najbliższym sobie mężczyznom, mężowi i ojcu. Inaczej postąpiła żona Orgiagonta, naczelnika Gallów w Azji. Branka, zgwałcona przez centuriona stojącego na czele jej straży, podstępem doprowadziła do jego śmierci. Centurion obiecał kobiecie wolność w zamian za okup. Wymiana miała być dokonana blisko rzeki, dokąd krewni branki (najwyżej dwóch) mieli przybyć ze złotem. Gdy jednak doszło do spotkania, żona wodza rozkazała w ojczystym języku dobyć mieczy i zabić centuriona. Jego głowę zaniósła swemu mężowi. Orgiagont zdumiał się „tym zgoła nie niewieścim czynem”, ale gdy żona wyjawiała mu, co się stało i jak się zemściła, dzieło to zyskało jej chwałę, którą kobieta zachowała „do końca w czystości i powadze reszty życia”¹⁷.

Bierny opór Lukrecji i aktywne działanie żony Orgiagonta różnią Rzymiankę od Galijki, jednak obydwie żony wysoko ceniły swą cnotę, obydwie nie uległy namowom oprawców i ustąpiły dopiero przed przemocą. Każda z nich zapłaciła za to, co się stało. Choć Galijka wybrała życie, aż do jego końca udowadniała swą postawą, że jest warta swojej chwały. Do historii tej powróć jeszcze za chwilę.

W przypadku, gdy mąż zdecydowany był rozwijać swą polityczną karierę, nawet cień podejrzenia co do niewierności żony mógł stanowić przeszkodę. O cudzołóstwo z Pompeją, żoną najwyższego pontyfika Juliusza Cezara, oskarżony został Publiusz Klodiusz Pulcher. Miał on jakoby dokonać tego, wszedłszy w kobiecym przebraniu do domu obrzędów kultowych, zarezerwowanego dla kobiet¹⁸. Klodiusz został uniewinniony, prawdopodobnie dzięki przekupstwu, gdyż nie było tajemnicą, w jakim celu udał się do domu najwyższego pontyfika. Cezar udawał jednak, że nie wie, o co chodzi i dyskretnie ta zapewniła mu wdzięczność Klodiusza. Jedyną ukaraną okazała się Pompeja. Cezar rozwiódł się z nią, podając jako powód to, że jego żona nie powinna podlegać nawet najmniejszym podejrzeniom¹⁹.

Małżeństwo traktowane było, przynajmniej początkowo, według surowych zasad moralnych. Było dla Rzymian pierwszą komórką społeczną, ośrodkiem kultu domowego, wspólnotą na dobre i złe²⁰. Jednak nie każda rzymska żona była idealną Lukrecją. W relacji

¹⁴ Liv., I 58.

¹⁵ I. Biezuńska-Malowist, *Kobiety antyku. Talenty, ambicje, namiętności*, Warszawa 1993, s. 78.

¹⁶ P. G. Walsh, *Livy's Preface and the Distortion of History*, „The American Journal of Philology”, 1955, nr 4, s. 377-378.

¹⁷ Liv., XXXVIII 24.

¹⁸ Liv., CIII, per.

¹⁹ S. Koper, *op. cit.*, s. 142-143; J. Carcopino, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, Warszawa 1966, s. 102; P. Grimal, *op. cit.*, s. 159.

²⁰ M. Kurýłowicz, *op. cit.*, s. 60.

Liwiusza pojawia się kilka wzmianek na temat małżeńskiej niewierności. O nierząd z kobietą zamężną edylowie oskarżyli Marka Flawiusza. Został on uwolniony od winy wyrokiem ludu i w roku 327 p.n.e. na pogrzebie swej matki rozdawał mu mięso. Mimo rozpowszechniania się pogłosek, iż jego szczodrość jest zapłatą za uniewinnienie, postępek ten przyniósł mu jeszcze edylat ludowy²¹. Wspomniane już zostało oskarżenie o cudzołóstwo z żoną Cezara, wysuwane przeciw Publiuszowi Klodiuszowi Pulcherowi²². W roku 295 p.n.e. syn konsula, Kwintus Fabiusz Gurgus, „przeprowadził u ludu skazanie na karę grzywny niektóre (*aliquot*) matrony oskarżone o cudzołóstwo”²³. Kolejne oskarżenie pojawiło się w roku 213 p.n.e., kiedy edylowie plebejscy Lucjusz Williusz Tappulus i Marek Fundaniusz Fundulus wysunęli przed ludem sprawę cudzołóstwa kilku (*aliquot*) matron. „Niektóre (*quasdam*) z nich skazano i ukarano wygnaniem”²⁴. Z przytoczonych przykładów wnosić można, że pojawiające się posądzenia dotyczyły zarówno mężczyzn, jak i kobiet, choć warto zauważyć, iż mężczyznę oskarżano wówczas, gdy dopuścił się występku z mężatką. Rzymska małżonka zobowiązana była do absolutnej wierności. Prawo nie zmuszało natomiast do wierności małżeńskiej męża. Zasady obowiązywały go jedynie do przestrzegania zakazu utrzymywania kontaktów seksualnych z wolno urodzonymi Rzymiankami, córkami i żonami jego współobywateli, a także wdowami po nich. Toteż w dziele Liwiusza Sekstus Tarkwiniusz, Appiusz Klaudiusz, a nawet nieszczęsny centurion, który ginie z rozkazu kobiety, zostają potępieni za swe żądze, skierowane na niewłaściwe obiekty – niewiasty wolne lub zamężne. Moralnie złe postęпки dwukrotnie doprowadziły ich sprawców do politycznej katastrofy. Upadek decemwirów jest, według Liwiusza, spowodowany przede wszystkim tragedią Werginii. Występny centurion miał być prawdopodobnie symbolem tego, co może spotkać Rzymian wskutek nieprzestrzegania przyjętych norm obyczajowych²⁵.

Przestępstwem byłoby zawsze „uczucie” do matrony ze strony tego, kto nie był jej partnerem legalnym. Popęlnić wykroczenie przeciwko obyczajności można było tylko z kobietą nieposzlakowaną dotychczas opinii. Jak pisze P. Grimal:

Akt miłosny nie jest sam w sobie ani dobry, ani zły. Jego powszechna ocena zależy wyłącznie od rodzaju obiektu, z którym jest spełniany, oraz konsekwencji, które za sobą pociąga. [...] Nigdy jednak ani prawa, ani obyczaje nie zajmowały się przymuszaniem czy chociaż zachęcaniem męża do zachowywania małżeńskiej wierności. Przelotne miłostki nawiązywane – i kończone – poza ustaloną obrzędowością były dozwolone, dopóki nie zagrażały honorowi kobiety zamężnej lub córki rzymskiej rodziny.

Stąd też związki z niewolnicami, kurtyzanami i tancerkami nie obrażały rzymskiej moralności i nikogo nie gorszyły. Zresztą kobiety te, prawnie niezdolne do zawarcia legalnego związku, nie mogły w oczach Rzymian popełniać cudzołóstwa²⁶.

Cudzołożne stosunki prowadziły do skalania, do skażenia krwi osoby, która – dobrowolnie lub nie – poddawała się aktowi miłosnemu. Cudzołóstwo karano więc ze szczególną surowością²⁷. Liwiusz informuje o dwóch rodzajach kar, jakimi groziło niedotrzymanie wierności małżeńskiej: grzywnę i wygnanie. Kara mogła być jednak jeszcze

²¹ Liv., VIII 22.

²² Liv., CIII, per.

²³ Liv., X 31.

²⁴ Liv., XXV 2.

²⁵ Liv., I 58; III 44-48; XXXVIII 24; T. J. Moore, *Morality, History, and Livy's Wronged Women*, „Eranos” 1993, s. 43, 45-46.

²⁶ P. Grimal, *op. cit.*, s. 11, 90; S. Koper, *op. cit.*, s. 133; M. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 111; G. Williams, *Representation of Roman Women in Literature*, [w:] *I Claudia: Women in Ancient Rome*, s. 134.

²⁷ P. Grimal, *op. cit.*, s. 91, 94.

surowsza. *Pater familias*, dzięki przysługującej mu władzy, miał prawo ukarać śmiercią swą żonę (czy też synową), jeśli tylko doszło do przyłapania owej kobiety *in flagranti* na cudzołóstwie. W takim wypadku decyzja należała wyłącznie do niego – nie musiał uciekać się do opinii rady rodzinnej. Współwinowajca złapany na gorącym uczynku również nie był, aż po epokę klasyczną, traktowany z większą pobłażliwością. P. Grimal sądzi, że w pierwotnej rodzinie patriarchalnej skazanie kobiety na śmierć przez ojca rodziny, występującego w roli sędziego, było jedynym sposobem rozwiązania małżeństwa i właśnie taką karę stosowano w wypadku cudzołóstwa²⁸. W czasach późniejszych prawo to nie było już tak rygorystycznie przestrzegane. Mąż mógł zadowolić się rozwodem, który pozwalał mu na zachowanie posagu żony.

Rozwód jest trzecią, obecną w relacji Liwiusza, ewentualnością rozwiązania małżeństwa w przypadku cudzołóstwa. Z historii Cezara i Pompei można wywnioskować, iż dobrym pretekstem do rozwiązania związku małżeńskiego było nawet samo podejrzenie niewierności. Rozwiązanie małżeństwa było wręcz konieczne, jeśli chciało się uniknąć pomówienia o stręczycielstwo i czerpanie zysków z nierządu. Ustawodawstwo Augusta zaczęło zmuszać zdradzonych mężów do wyrzekania się żon pod groźbą infamii i zaliczenia w szeregi stręczycieli, gdyż upublicznianie takich spraw narażało ich na śmieszność²⁹. Oktawian August, wprowadzając w życie plan odnowy moralnej Rzymu, wypowiedział wojnę cudzołóstwu poprzez *lex Julia adulteris coercendis*. Chciał on karać cudzołożników wygnaniem z Italii i konfiskatą części majątku. Zabraniając nielegalnych związków, usiłował przywrócić stałość związku małżeńskiego, godność i prestiż wielkich rodów³⁰. Równocześnie cudzołóstwo, które początkowo, w oparciu o prawo zwyczajowe, było karane w ramach rodziny i władzy ojcowskiej, od czasów Augusta stało się przestępstwem publicznym, ściganym karnie³¹.

Sprawy cudzołóstwa, o których wspomina Liwiusz, rozpatrywane były publicznie. Zarzuty wobec rzymskich matron, osób cieszących się ogólnym poważaniem, matek rodzin wiązały się z poważnym naruszeniem zasad przyjętej obyczajowości i zagrażały stabilności społeczeństwa rzymskiego. W takim przypadku cudzołóstwo było zbrodnią przeciwko czystości krwi, przestępstwem niezmywalnym przez cały czas istnienia państwa rzymskiego³². Wyrok jednak nie zawsze był skazujący, a jak możemy wnosić z fragmentu poświęconego sytuacji z 213 r., nawet gdy pojawiały się oskarżenia „zbiorowe”, poszczególne przypadki rozpatrywane były indywidualnie. Trudno jest wątpić, że ewentualne uniewinnienie zależało od sympatii, jaką dana osoba cieszyła się u ludu. Znaczne rozmiary procesu, który dotyczył większej liczby kobiet, wskazują – jak zauważył M. Kuryłowicz – że chodziło prawdopodobnie nie o jednorazowy występki konkretnych osób, lecz o nieobyczajny tryb życia wogóle. Proces ten mógł mieć związek z napływem do Rzymu obcych praktyk kultowych, których rytuały były sprzeczne z Rzymskimi normami moralności³³. Wydaje się, że zjawisko to miało miejsce w roku 186 p.n.e., kiedy skandal w Rzymie wywołała sprawa

²⁸ W. Mossakowski, *Iudicium domesticum w okresie republiki rzymskiej*, [w:] *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie. Literatura, prawo, epigrafika, sztuka*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995, s. 88; P. Grimal, *op. cit.*, s. 63, 94; J. P. V. D. Balsoon, *Roman Women. Their History and Habits*, London 1962, s. 217.

²⁹ S. Koper, *op. cit.*, s. 134; P. Grimal, *op. cit.*, s. 95.

³⁰ S. Koper, *op. cit.*, s. 208; J. Gaudemet, *Socjologiczne aspekty rzymskiej rodziny*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1957, z. 2, s. 55; M. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 63.

³¹ M. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 111, 185; P. Grimal, *op. cit.*, s. 133; J. P. V. D. Balsoon, *op. cit.*, s. 218.

³² P. Grimal, *op. cit.*, s. 63; M. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 130.

³³ M. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 134; A. Sokala, *Probum. Z badań nad występami przeciwko obyczajności w prawie rzymskim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, 1996, z. 309, s. 43.

kultu Bachusa. W bachanaliach miały brać początkowo udział wyłącznie kobiety, a wtajemniczenia w kult miały miejsce w ciągu dnia. Jednak kiedy kapłanką została Pakula Annia z Kampanii, wprowadzono w nich zmiany. „Od tego momentu obrzędy te obchodzi się wspólnie – mężczyźni razem z kobietami – i dołączyła się do tego nocna rozwiązłość”. Wachlarz zarzutów był znacznie szerszy: morderstwa, fałszerstwa, krzywoprzysięstwa. Wszystko to naruszało rzymskie zasady obyczajowe i moralne. W sprawę wkroczyły czynniki państwowe, a kary były surowe. Wszystkich, którym udowodniono jakąkolwiek winę (cudzołóstwo na równi z morderstwem), skazano na śmierć. Każdy, kto podkopywał moralny porządek państwa, musiał zostać ukarany³⁴.

Tak więc w *Ab urbe condita libri* Liwiusza znaleźć można liczne wzmianki, które pozwalają przyrzeć się bliżej poglądom rzymskim na kobiecą cnotę (czystość obyczajów). Była ona jednym z podstawowych wymagań stawianych Rzymiance, jako kandydatce na żonę, a później małżonce. Liwiusz w zachowanych księgach używa określenia *pudicitia* 14 razy. W opowieści o Lukrecji pada ono dwukrotnie: Tarkwiniusz groźbą przelamuje cnotę Lukrecji, a ta cierpi, gdyż swą *pudicitia* utraciła³⁵. Piszac, że Lukrecja znana była ze swej czystości obyczajów, Liwiusz używa określenia *castitas* (cnota, wierność, czystość moralna/seksualna)³⁶. Brutus natomiast, jak podaje Liwiusz, był uważany za obrońcę kobiecej cnoty, ponieważ podjął się zadania pomśzczenia Lukrecji³⁷. *Pudicitia* nie była szanowana w mieście pod władzą decemwirów³⁸. Mówiac o cnotliwości Werginii, Liwiusz posługuje się też określeniem *pudor* (czystość)³⁹. Określenia *pudicitia* użył Liwiusz, mówiac o czystości obyczajów żony Orgiagonta i małżonki centuriona⁴⁰. Ponadto określenie to pada również w opowieści o ołtarzach poświęconych bóstwom – personifikacjom kobiecej cnoty: *Pudicitia patricia* i *Pudicitia plebeia*. *Pudicitia* kobiet pełniących przy nich służbę (czyniły to jedynie kobiety zamężne jeden raz) była wymogiem, oczywiście – jak podaje Liwiusz – zanim doszło w Rzymie do upadku obyczajów⁴¹. Klaudia Kwinta zasłynąć miała swą czystością nie tyle dzięki rzeczywistej cnotliwości, ile pełnionej służbie religijnej⁴². Uczestnicząc w bachanaliach mężczyźni nie byli w stanie bronić cnoty rzymskich kobiet na wojnie⁴³. Dla kobiety *pudicitia* powinna być tym, czym dla mężczyzny *virtus* (męstwo). Tak więc od kobiety, matki rodu, normy obyczajowe wymagały zachowywania małżeńskiej czystości. Mąż jej mógł otaczać się konkubinami lub niewolnikami dowolnej płci⁴⁴. Jednak *pudicitia* Rzymianek powinna być przez mężczyzn szanowana i chroniona. W przypadku cudzołóstwa z kobietą przeznaczoną do małżeństwa, karze podlegało oboje winowajców. Co więcej, Liwiusz przestrzega przed występkami przeciwko „dobrym obyczajom”, godzącymi w podstawy wielkości Rzymu. Odwrócenie się od „zdrowej rzymskiej obyczajowości”, upadek moralny Rzymian, ściągnąć mogą bowiem klęskę na całe rzymskie państwo.

³⁴ Liv., XXXIX 8, 13, 15, 18; F. Wyck, *op. cit.*, s. 140; S. A. Takács, *Politics and Religion in the Bacchanalian Affair of 186 B.C.E.*, „Harvard Studies in Classical Philology”, 2000, s. 305.

³⁵ Liv., I 58.

³⁶ Liv., I 57.

³⁷ Liv., II 7.

³⁸ Liv., III 45, 48, 52, 61.

³⁹ Liv., III 44.

⁴⁰ Liv., XXXVIII 24; XLII 34.

⁴¹ Liv., X 23.

⁴² Liv., XXIX 14.

⁴³ Liv., XXXIX 15. W historii o bachanaliach określenie *pudicitia* – zagrożonej przez misteryjne praktyki czystości, pojawia się w odniesieniu do młodzieńca, Publiusza Ebutiusza. Liv., XXXIX 10.

⁴⁴ P. Grimal, *op. cit.*, s. 13-14.